



# Jaka Polska?

Przemysław Prekiel

pyta ludzi polskiej lewicy o perspektywy rozwoju

Wydawnictwo  
„Kto jest Kim”



# Rafał Pankowski: Realne zagrożenie ze strony skrajnej prawicy



## Zagrożenie ze strony skrajnej prawicy jest realne?

Myślę, że tak. Słowo zagrożenie można różnie rozumieć – na przykład w sensie polityczno-instytucjonalnym, jako przejęcie władzy przez określoną grupę polityczną. Trudno mi sobie jednak wyobrazić, aby władzę w Polsce zdobył Ruch Narodowy bądź ONR i wprowadził dyktaturę faszystowską. Co nie zmienia faktu, że skrajnie prawicowa formacja Liga Polskich Rodzin, dostała się do polskiego Sejmu i co więcej, współtworzyła koalicję rządową. Nie można więc wykluczyć powtórzenia takiej sytuacji na poziomie parlamentarnym. Polska scena polityczna jest mimo wszystko płynna i niestabilna. Zdarza się, że dystans między tzw. marginesem politycznym, a tzw. głównym nurtem okazuje się bardzo niewielki. Tak było swego czasu z LPR, której trzon stanowiła Młodzież Wszechpolska. Z dnia na dzień ci młodzi ludzie związani ze skrajną prawicą, stawali się szefami bardzo ważnych instytucji państwowych. Inny jaskrawy przykład tego typu awansu stanowią osoby, które były związane z subkulturą blackmetalową. Jej odłam nazywany sceną narodowo-socjalistycznego blackmetal, w kuriozalny sposób łączył najbardziej skrajne ideologie satanizmu, neopoganizmu i neonazizmu. Czerpał swoje wzorce z ruchu, który narodził się w Norwegii. W Polsce taka grupa działała w Szczecinie, przechodząc przez kolejne szczeble zaangażowania politycznego. Po drodze jej członkowie zaliczyli kilka partii, takich jak Stronnictwo Narodowe czy Unia Społeczno-Narodowa, a także neopogańskie stowarzyszenie Niklot. Następnie ludzie z tego środowiska weszli do Samoobrony, a jego lider Mateusz Piskorski, został posłem. Nawiązał on przez lata międzynarodowe kontakty i sojusze z najbardziej skrajnymi nacjonalistycznymi formacjami w Europie Wschodniej. W 2015 roku założył ugrupowanie Zmiana, które łączy retorykę pseudo-lewicową z przekonaniami faszystowskiej prawicy, czego wy-



razem jest współpraca z przedstawicielami Falangi. Skrajna prawica może być więc zagrożeniem politycznym, jednak jeszcze bardziej realne i zarazem bardziej bolesne na co dzień jest zagrożenie fizyczną przemocą ze strony jej zwolenników.

**Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”, które od lat zajmuje się monitorowaniem działań skrajnej prawicy, odnotowało, że od 1989 roku już kilkadziesiąt osób zostało zamordowanych na tle neofaszystowskim.**

„Brunatna Księga” to katalog wypadków, który od połowy lat 90. publikujemy regularnie w magazynie „NIGDY WIĘCEJ”, w formie książkowej i na stronie internetowej [www.nigdywiecej.org](http://www.nigdywiecej.org). Przez wiele lat autorem „Brunatnej Księgi” był zmarły w 2014 roku Marcin Kornak, założyciel „NIGDY WIĘCEJ”. Czujemy się zobligowani, aby kontynuować jego dzieło. Do dziś „Brunatna Księga” pozostaje jedynym kompleksowym i od lat systematycznie uzupełnianym źródłem wiedzy na ten temat. Ta publikacja pokazuje pewien fragment polskiej rzeczywistości, jakim jest ksenofobiczna agresja i przemoc, skierowana zarówno przeciwko konkretnym ludziom, jak i miejscom pamięci, zwłaszcza pomnikom i cmentarzom żydowskim. Ostatnimi czasy zwiększyła się również motywowana rusofobią liczba profanacji cmentarzy żołnierzy radzieckich.

### **Jak radzi sobie z tym polskie państwo?**

Państwo radzi sobie z tym bardzo słabo. Rasistowska i ksenofobiczna przemoc to problem szerszy, nie tylko polski. Nie stanowi to jednak uzasadnienia dla wieloletniej bierności ze strony instytucji państwa czy opinii publicznej.

### **Dlatego powstało Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”?**

Od lat mamy do czynienia z dużą liczbą różnych incydentów na tle rasistowskim bądź ksenofobicznym, zdarzają się również przypadki śmiertelne. Polskie państwo i społeczeństwo nie radziło sobie z tym problemem. Mało kto zwracał na niego uwagę. Dostrzeżenie istoty tych zjawisk i przełamanie zmywu milczenia wokół nich – to była pierwotna motywacja, która towarzyszyła powstaniu Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ” w 1996 roku.

**Nie odnosisz wrażenia, że politycy skrajnej prawicy nauczyli się posługiwać w miarę neutralnym językiem? Odżegnują się od słowa faszyzm, gdyż to jednoznacznie pejoratywne określenie. Mówią o sobie: narodowcy.**

Wszystko zależy od tego, jak rozumiemy słowo faszyzm. Zwolennicy tzw. obozu narodowego posługują się dziś bardzo uproszczonym rozumieniem tego pojęcia. Zgodnie z nim faszyzm to twór czysto włoski, ograniczony w czasie tylko do rządów Benito Mussoliniego. Z kolei nazizm z Adolfem Hitlerem na czele byłby tworem



wyłącznie niemieckim. Wynikałoby zatem z tego, że Polak faszystą być nie może – nawet jeśli głosi ideologię wręcz identyczną z tą, którą znamy z historii! Taką argumentację próbował stosować np. Piotr Farfał, kiedy wytoczył proces dziennikarzom, którzy opisali jego zaplecze ideologiczne oraz polityczne i nazwali go „byłym neonazistą”. Posiłkował się wówczas ekspertyzą pisaną na zamówienie przez prof. Pawła Wieczorkiewicza, który przez pewien czas był swoistym patronem rewizjonistów historycznych w Polsce, sympatyzujących ze skrajną prawicą. Pod koniec życia stał się zażartym antykomunistą, choć wcześniej pełnił nawet funkcję sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej Instytutu Historii UW. Z ekspertyzy napisanej przez Wieczorkiewicza wynikało, iż Piotr Farfał jest Polakiem, polskim narodowcem, w związku z tym – nie może być nazistą. To jest argumentacja bardzo łatwa do obalenia, kuriozalna wręcz. Bardzo ważnym elementem wpisanym w istotę faszyzmu jest przemoc wobec wszelkich mniejszości. Faszyzm dąży bowiem do totalnej homogeniczności kulturowej, zakładając symboliczną bądź fizyczną eliminację wszystkich tych, którzy nie mieszczą się w wizerunku tzw. prawdziwego Polaka. Obiektem nawiści może stać się więc każdy.

### **To zjawisko się nasila?**

Obawiam się, że tak. Z monitoringu „Brunatna Księga” wynika, że tych ataków w ostatnich latach jest coraz więcej.

**Może jeden z powodów to fakt, iż od kilku lat obserwujemy nobilitację ruchu narodowego? Polityka historyczna w Polsce dość mocno przechyliła się w prawą stronę: Roman Dmowski doczekał się swojego pomnika w Warszawie, mamy też święto tzw. żołnierzy wyklętych. Publicysta Rafał Ziemkiewicz pisze artykuł pod znamienym tytułem „Przepraszam ONR”.**

Mamy w Polsce problem z wytyczeniem granicy, gdzie kończy się tzw. prawica demokratyczna, a gdzie zaczyna skrajna prawica nacjonalistyczna. Trudno sobie wyobrazić brytyjskich konserwatystów premiera Davida Camerona na wspólnej demonstracji z BNP (Brytyjska Partia Narodowa), ze skinheadami i neofaszystami. Tymczasem w Polsce mieliśmy do czynienia z taką sytuacją wielokrotnie, zwłaszcza 11 listopada, kiedy to parlamentarzyści PiS uczestniczyli w tzw. Marszu Niepodległości zorganizowanym przez Obóz Narodowo-Radykalny i Młodzież Wszechpolską, a więc formacje odwołujące się – już choćby poprzez nazewnictwo – do dziedzictwa najbardziej skrajnych, antysemitycznych ruchów prawicowych sięgających czasów II RP. Co ciekawe, ONR został zdelegalizowany w 1934 roku, za czasów marszałka Józefa Piłsudskiego, dziś rzekomo szanowanego przez polityków z prawej strony sceny politycznej. Mamy zatem do czynienia z pomieszaniem pojęć i pewnym zamętem ideowym. Co prawda, Jarosław Kaczyński nigdy osobiście nie brał udziału w tych marszach, ale politycy jego partii owszem. Strategicznym sojuszem okazało się porozumienie PiS z Radiem Maryja, które doprowadziło do zdominowania znacznej



części polskiej prawicy przez ideologię ksenofobii, symbolizowaną przez toruńską rozgłośnię.

**Swastyka to symbol szczęścia? Nawiązuję do słynnego już określenia, którego użyła prokuratura w Białymstoku. Czy Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” prowadzi jakieś szkolenia dla prokuratorów?**

Wydawałoby się, że w tego rodzaju przypadku nie są potrzebne żadne szkolenia... Ta decyzja prokuratora mówi nam wiele o tym, z jakim oporem i niechęcią niektóre instytucje państwowe realizują to, do czego zostały powołane – stania na straży elementarnych zasad państwa prawa. Wydawałoby się, że w Polsce, która tak bardzo ucierpiała z powodu faszyzmu, powinna panować o wiele większa wrażliwość na wszelkie przejawy tej ideologii. W Białymstoku, ale nie tylko tam, mieliśmy do czynienia z całą serią poważnych incydentów i aktów przemocy rasistowskiej. Do dziś bardzo wielu sprawców tych przestępstw wciąż pozostaje bezkarnych. Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” jako organizacja społeczna nie może wyręczać państwa – my po prostu monitorujemy te zjawiska i publikujemy informacje na ich temat. Zależy nam na uświadamianiu opinii publicznej, że takie zdarzenia mają miejsce. Jeżeli instytucje państwowe chcą zapoznać się z naszymi opiniami, to jesteśmy otwarci, przeprowadzamy prezentacje i szkolenia dla grup nauczycieli i urzędników, w tym także prokuratorów. Niedawno zostaliśmy zaproszeni na konferencję przez Stowarzyszenie Sędziów Themis w Łodzi. Z dużą satysfakcją to zaproszenie przyjęliśmy i rozmawialiśmy o problemie neofaszyzmu w Polsce, problemie wreszcie coraz częściej dostrzeganym. To efekt wieloletniej systematycznej pracy, przede wszystkim Marcina Kornaka, a także całego zespołu ludzi, który z nami współpracował.

**Muzułmanie zastępują dziś Żydów, to na nich głównie skupia się wrogość. Islamofobia jest faktem?**

Coraz częściej islamofobia staje się elementem języka wrogości, z jakim mamy do czynienia w przestrzeni publicznej. Sporą winę ponoszą za to media, które o islamie informują bardzo wybiórczo. Mówię to jako człowiek, który w młodości przez dwa lata mieszkał w Bagdadzie: świat arabski jest bardzo różnorodny. Tymczasem, zwłaszcza w ostatnim czasie, spotykamy się z komunikacyjnymi uproszczeniami i wciąż słyszymy o rzekomo gigantycznej liczbie uchodźców, których nikt w Polsce nie widział. Za język nienawiści odpowiedzialni są również politycy i to często ci, którzy odwołują się do inspiracji katolicką nauką społeczną. W orędziu z okazji Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy papież Franciszek podkreślał niedawno, jak ważna jest solidarność i poszanowanie godności drugiego człowieka, udzielenie wsparcia ludziom zmuszonym z różnych przyczyn do migracji. Niektórzy politycy polskiej prawicy stoją więc w ostrej opozycji do papieża. Szokuje mnie zwłaszcza Jarosław Gowin, którego wypowiedzi mają coraz bardziej ksenofobiczny charakter. Jest to tym bardziej zastanawiające, że był on kreowany na spadkobiercę myśli ks. Józefa



Tischnera, był redaktorem „Znaku”, a dziś wypowiada się z pogardą i wrogością wobec innych ludzi tylko dlatego, że nie wyznają tej samej wiary. Podobnych kuriozalnych twierdzeń było więcej, np. po zamachu Andersa Breivika, fanatycznego zabójcy kilkudziesięciu członków socjaldemokratycznej młodzieżówki, jako przyczynę tego co się stało, Gowin wskazał... wielokulturowość. Tego rodzaju wystąpienie świadczyło o braku elementarnej wrażliwości. Zadaniem polityka jest m.in. nierozniecanie ksenofobii.

### **Czy polski ruch narodowy współpracuje z kimś w Europie? Dochodzi czasem do antagonizmów między nimi?**

Tak, współpraca między ugrupowaniami skrajnej prawicy we współczesnej Europie istnieje i doprowadziła do paradoksalnej sytuacji – internacjonalizacji nacjonalizmu. Wspomniany wcześniej tzw. Marsz Niepodległości w Warszawie jest najlepszym przykładem tego rodzaju współdziałania. Bierze w nim udział duża liczba nacjonalistów z innych krajów. Bardzo silną inspirację dla polskich organizacji skrajnie prawicowych stanowi węgierski Jobbik, z którym podejmują one wiele wspólnych przedsięwzięć. Możemy wręcz mówić o „międzynarodówce neofaszystowskiej”, funkcjonującej w Europie od wielu lat. Ważną częścią tej międzynarodówki jest Narodowe Odrodzenie Polski, działające od lat ugrupowanie o charakterze neofaszystowskim, którego delegalizację postulował wielokrotnie m.in. Jacek Kuroń. Oczywiście w ramach takiej międzynarodówki dochodzi czasem do antagonizmów.

### **Dochodzi czasem do kuriozalnych sojuszy...**

Tak. Na łamach magazynu „NIGDY WIĘCEJ” opisywaliśmy to dość szczegółowo. NOP współpracował m.in. z neonazistami niemieckimi z NPD, choć wydaje się to aberracją. Podejmowało współpracę również z ukraińską partią Swoboda, w której ideologię wpisana jest wrogość wobec Polski. Tzw. „patriotyzm” polskich nacjonalistów nie stoi więc w sprzeczności z utrzymywaniem tego typu kontaktów.

### **Na Zachodzie również nie brakuje neofaszystów?**

To jest problem ogólnoeuropejski, przy czym różne społeczeństwa radzą sobie z nim w różny sposób. Od kilku lat żyjemy w czasach kryzysu ekonomicznego i jednocześnie kryzysu społecznego. Tę sytuację próbują wykorzystać ruchy skrajnie prawicowe, choćby w Grecji czy na Węgrzech. Takich przykładów jest więcej. Istnieją również partie nie tyle neofaszystowskie, co raczej prawicowo-populistyczne, jak UKIP z Wielkiej Brytanii, która posługuje się retoryką antyimigrancką, w tym także antypolską.

**Stadiony piłkarskie to dziś domena ruchów nacjonalistycznych? Od czasu do czasu można również zaobserwować obecność ich przedstawicieli na uniwersytetach, kiedy zakłócają wykłady.**



Kiedyś uważano, że aktywność ruchów nacjonalistycznych stanowi problem głównie na stadionie piłkarskim czy na ulicy. Zmianę tego rodzaju myślenia wymusiła seria incydentów, do których doszło w trakcie wykładów akademickich, a rozpoczęła się ona w 2013 roku na Uniwersytecie Warszawskim, kiedy przerwane zostało wystąpienie prof. Magdaleny Środy. Pamiętamy też zakłócanie wykładu prof. Zygmunta Baumana we Wrocławiu. To pokazuje, że nacjonalistyczna agresja nie ogranicza się do jednej przestrzeni, wkracza nawet na sale wykładowe. Wiemy doskonale, że w latach 20. i 30. polskie uniwersytety stały się areną antysemitycznych zamieszek, zostało wprowadzone tzw. getto ławkowe. Jeśli zaś chodzi o stadiony, to kiedy w 1996 roku zaczynaliśmy kampanię „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”, powątpiewano czasem w sens naszego projektu. Jednak postanowiliśmy wykorzystywać dobre wzorce wypracowane w innych krajach, w których podejmowano podobne inicjatywy – i nasze działania przyniosły efekty. Dziś rasistowskich transparentów i okrzyków na stadionach jest mimo wszystko mniej, niż w latach 90. Funkcjonowanie klubu sportowego powinno posiadać również aspekt społeczny, a nie tylko biznesowy, prowadzić do kształtowania postaw otwartych na wielokulturowość, wychowywać młodych kibiców. Jest tu jeszcze dużo do zrobienia, zbyt często stadiony służą jako platforma do głoszenia nienawiści.

**Nie sposób mówić o nacjonalizmie, nie wspominając Romana Dmowskiego, postaci dziś bardzo idealizowanej. Czy możemy bez żadnych wątpliwości określić Romana Dmowskiego jako antysemitę?**

Z całą pewnością tak. Zaledwie pięć lat przed wybuchem II wojny światowej, kiedy faszyzm rósł w siłę w całej Europie, pisał na przykład: „To jest jasne, że chcąc zapewnić przyszłość Polski, trzeba usilnie i konsekwentnie dążyć do tego, żeby Żydów w naszym kraju było coraz mniej”. Afirmacja Romana Dmowskiego we współczesnej Polsce jest szkodliwa i groźna. Nie jest to postać, dzięki której moglibyśmy dodać coś pozytywnego do tego, jak dziś postrzegamy tożsamość narodową. Ideologia Dmowskiego, w dużym skrócie, sprowadzała się do hasła „Polska dla Polaków”, do polskości rozumianej na sposób etnonacjonalistyczny. To stoi w sprzeczności z zakorzenioną w polskiej historii i tradycji – wielokulturowością. Myślę, że Polska znów stanie się krajem wielokulturowym, choć oczywiście będzie to długotrwały proces. Niestety, na tej drodze przeszkodę stanowią ksenofobia i nacjonalizm. Ów powrót do wielokulturowości to jedno z największych wyzwań, jakie stoi przed Polską, wymagające przemyślenia przez polską klasę polityczną i elity intelektualne.

**Wstrząsem dla Europy był z pewnością zamach Andersa Breivika na członków lewicowej partii na wyspie Utøya. Rozpoczęła się wówczas dyskusja o przyszłości projektu pod nazwą multi-kulti. Niemiecka kanclerz, Angela Merkel, publicznie podała tę ideę w wątpliwość. Jak zatem może wyglądać Europa w XXI wieku?**



Było kilka takich niefortunnych wypowiedzi europejskich polityków prawicowych, zarówno Angeli Merkel, jak i Davida Camerona. Później korygowali te opinie. Wielokulturowość jest przede wszystkim faktem społecznym we współczesnej Europie, a nie jakąś teoretyczną koncepcją funkcjonowania społeczeństwa. Można dyskutować o tym, co zrobić, by społeczeństwa wielokulturowe były oparte na pozytywnych i twórczych, racjonalnych relacjach społecznych, a nie dążyły do konfliktów. Tu nie ma łatwych odpowiedzi, ale wyzwania te powinny stanowić przedmiot żywej dyskusji – która czeka nas także w Polsce.

### **Jak kanalizować bunty społeczne?**

Tak się złożyło, że w Polsce niezadowolenie społeczne znajduje ujście przede wszystkim w retoryce nacjonalistycznej. Wydaje się, że dziś dla wielu młodych ludzi pozbawionych perspektyw zatrudnienia, najważniejszym problemem jest kwestia uczczenia tzw. żołnierzy wyklętych albo zwalczanie jakichś wymaginowanych spisów gejowskich. Świadczy to o przyjęciu przez nich pewnej fałszywej świadomości – uporanie się z nią to praca na długie lata. Potrzebna jest porządna alternatywa ideowa działająca na rzecz bardziej sprawiedliwego społeczeństwa. Jej fundamentem powinno być uznanie, że ksenofobia, nacjonalizm i rasizm stanowią zaprzeczenie podstawowych wartości ogólnoludzkich.

Zacytowałbym Marka Twaina, który powiedział: „Wszystkie informacje o mojej śmierci, są przedwczesne”. Widzę obecnie dynamicznie zmieniający się układ sił na świecie. Zmienia się również rola USA. Pozycja Stanów Zjednoczonych w świecie słabnie. Dziś to mocarstwo jest silniejsze niż kiedykolwiek przedtem w swojej historii, bogatsze niż kiedykolwiek, a równocześnie jego pozycja na świecie jest słabsza niż była trzydzieści, czterdzieści lat temu. Jest to zjawisko, które można określić mianem relatywnego, względnego słabnięcia pozycji USA na arenie międzynarodowej.

To znaczy?

Ponieważ w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, inne kraje rozwijały się szybciej niż USA, mam na myśli Europę, Chiny, Indie czy Brazylię, dystans do USA się zmniejszył. To ma ogromny wpływ na układ sił. Rozpadł się świat dwubiegunowy, kiedy to nad światem panowały USA i ZSRR, przez pewien czas wykrystalizował się świat jednobiegunowy, pod przywództwem USA. Obecnie wkraczamy w świat wielobiegunowy. Nie mam jeszcze pewności, jakie to będą bieguny. Z pewnością to będzie Europa, będą to Chiny, Indie, być może również inne, jak Brazylia czy Nigeria bądź RPA. Kończy się dominacja amerykańska w świecie. USA nie są do tego przygotowane, nie łatwo im się z tym pogodzić. Pozycję USA próbował ratować George W. Bush poprzednik Baracka Obamy, przy użyciu sił zbrojnych, zainicjował wojny, które przegrał. Amerykańska interwencja w Afganistanie i w Iraku zostawiła po sobie wielki chaos. Nie wykluczam, że wzrośnie rola BRICS, sojuszu państw: Bra-